


# DZIŚ WYPEŁNIŁO SIĘ TO PISMO

 Dziękuję wam, Bracie Demos, Bracie Carl. Shakarian, albo Demos Shakarian i Bracie Carl Williams, i delegaci, wszyscy. Myślę, że ten brat, człowiek od pługą tutaj, właśnie wyraził to, co ja chciałem powiedzieć dzisiejszego wieczoru, on właśnie zabrał mi moje kazanie. Ponieważ myślę, że cieszyłem się tą konwencją bardziej niż jakąkolwiek inną konwencją, w której ja kiedykolwiek byłem. Nigdy, na żadnej konwencji, nie widziałem większej harmonii i takiej prawdziwej społeczności i braterskiej miłości. Inną rzeczą, którą zrobiłem, było to, że poznałem wielu nowych delegatów z Nieba, nowych braci, z którymi miałem przywilej uścisnąć rękę i porozmawiać.

<sup>2</sup> Zaledwie kilka wieczorów temu słuchałem brata baptysty, który tam siedzi. Nie mogę sobie przypomnieć jego imienia. [Brat Shakarian mówi: „Irvin”—wyd.] Irvin. I on przyniósł mi kartkę od... Myślę, że to jest jego ciocia, która siedzi tu dzisiaj wieczorem. Ona trzymała tę kartę modlitwy przez jakieś dwadzieścia lat.

<sup>3</sup> Ona została przyprowadzona na nabożeństwo, umierając na pewną chorobę, którą może lekarz mógłby wyjaśnić, co to jest. To jest coś w rodzaju trądu, ale to nie jest trąd. Wy tylko... Jest pewna operacja, oni by mogli przeciąć jakiś rodzaj przewodu tutaj, czy coś, lecz ona by była niczym roślinka, ona musiałaby tam siedzieć. I kiedy ona tam siedziała, być może jej karta nie została wywołana ani nic, ona się nie dostała do kolejki modlitwy, Duch Święty mnie do niej skierował. I ona wróciła tam dziś wieczorem, jest zdrowa i jesteście za to bardzo wdzięczni. Ten...

<sup>4</sup> [Brat Shakarian mówi: „Bracie, ja myślę—ja myślę, że Howard Irvin tam był, rozmawiał z tobą, ale myślę, że ciocia tutaj jest. Może ją poprosimy żeby wstała”—wyd.] Mogłabyś wstać, ciociu... [„Oto ona. Pomachaj ręką. Pomachaj ręką”. Zgromadzenie klaszcze.]

<sup>5</sup> Niech cię Bóg błogosławi, moja siostrze, za twoją dzielną wiarę w Syna Bożego. Niechaj On cię zachowa w dobrym zdrowiu aż do czasu, kiedy On cię wezwie do Domu, gdy to śmiertelne zostanie przypobleczone w nieśmiertelność. Ja jestem za to taki wdzięczny kiedy pomyślę, że ona tę kartę trzymała przez te wszystkie lata, a potem ona została tu przywieziona i pokazała mi ją dzisiaj wieczorem. Wiecie, ja mówiłem, że to jest jak chleb na wodzie, gdy ty próbujesz coś zrobić dla kogoś innego, to wraca do ciebie.

<sup>6</sup> Więc, ja miałem również przywilej spotkać wielu z tych wspaniałych usługujących, i ja z pewnością doceniam ich

wspaniałą społeczność, tę współpracę. Brat Carl mi oznajmił, że jeśli Pan pozwoli i my będziemy tu, na ziemi, wrócimy tu w przyszłym roku. A więc ja mam nadzieję spotkać się z każdym z was tutaj w przyszłym roku ponownie i każdy przyprowadzi ze sobą innego delegata.

<sup>7</sup> Więc, jest tylko jedna rzecz, o której chciałbym wam trochę opowiedzieć, może tylko przez chwilę.

<sup>8</sup> Ponieważ doktor Reeda ma przemawiać jako następny, a ja przebyłem całą drogę tutaj dzisiejszego wieczoru, ja zrobiłem czterysta kilometrów, żeby . . . odbyć tę podróż, żeby posłuchać doktora Reed. I coś właśnie stało się jakiś czas temu, że ja bym . . . Lecz—lecz, doktor Reed, ja bym przejechał tysiąc sześćset kilometrów, żeby go posłuchać. Ale coś . . . Odkąd tu jestem, ja bym przejechał tysiąc sześćset kilometrów, żeby usłyszeć to, co usłyszałem jakiś czas temu, taka wspaniała rzecz, coś, czego ciało i krew nie mogą objawić. Potrzebny jest Duch Święty, żeby to zrobić. I zobaczyć kogoś, kto mnie zachęcał w życiu w taki sposób, i ja z pewnością będę bardzo wdzięczny przez resztę mojego życia.

<sup>9</sup> To, co ja chciałem powiedzieć, to było—było, że jeśli ja kiedykolwiek będę musiał mieć operację, wezwać lekarza, ty—ty do mnie przyjedź, doktorze Reed, natychmiast. Ja mogę zaufać temu człowiekowi, żeby mnie operował, jeżeli będę musiał mieć operację, ręce, które wierzą w Boga, to—to właśnie te, które ja bym chciał, żeby się mną zajęły. I tak, my . . . ja ufam, że nigdy nie będę musiał mieć operacji. Lecz jeśli tak się stanie, ja bym chciał, żeby on lub człowiek taki jak on, wykonał tę pracę, jeżeli on by tam nie mógł być.

<sup>10</sup> Wczoraj wieczorem zdarzyło mi się coś, co, raczej wczoraj po południu, co było dla mnie naprawdę dziwne. I ja się będę streszczał, bo ja nie chcę zabierać czasu mojemu bratu, który będzie mówił. Lecz ja przypuszczam, że to jest swego rodzaju uzupełnieniem mojej usługi.

<sup>11</sup> I ja zwracam uwagę na małe rzeczy. Dla mnie po prostu każda mała rzecz ma znaczenie. Nie wierzę, że cokolwiek dzieje się u chrześcijanina przez przypadek. Ja myślę, że to zostało postanowione przez Boga, ponieważ Jezus powiedział, że On sprawi, żeby wszystko współdziałało ku dobremu dla tych, którzy Go miłują. Więc, dlatego ja wierzę, że każda mała rzecz w—w tej małej, skromnej usłudze, którą On mi dał, by pomóc wam, ludziom, żeby pomóc każdemu, i wy wszyscy jesteście pomocą dla mnie, pomagamy sobie nawzajem, żeby dojść do Chwały. Odnośnie tego, każda mała rzecz ma dla mnie znaczenie. Lecz trudno było mi w to wierzyć wczoraj po południu, kiedy zgubiłem mój tekst na dzisiaj. Mówię wam, nigdy w życiu mi się tak nie dostało. I wtedy, moja—moja żona dała mi nową Biblię na Boże Narodzenie.

<sup>12</sup> Moja stara Biblia była po prostu zużyta. Mam ją już prawie dwadzieścia lat, dali mi ją ludzie z Houston Gospel Tabernacle, wiele lat temu, kiedy ja zaczynałem z tymi kampaniami. I tak, ja po prostu, ja ją tak bardzo cenię, i ja . . . kartki i strony, od przemierzania morza i dookoła, aż . . . one po prostu odpadają. Ja sobie wybieram stronę, być może z Księgi Rodzaju, i muszę zajrzeć gdzieś do Księgi Powtórzonego Prawa, żeby ją znaleźć, wicie, gdzie ja ją po prostu włożyłem z powrotem do Biblii. Więc, ona dała mi Biblię na Boże Narodzenie. Ja nie lubiłem odkładać starej Księgi na bok, ona była mi tak droga. Ja powiedziałem: „Jeżeli ja odejdę zanim przyjdzie Jezus, połóżcie Ją na mnie. Niech Ona pójdzie ze mną do tego dołu i ja wstanę razem z Nią, kiedy wstanę”. Więc, tak czy owak, takie jest moje zdanie.

<sup>13</sup> Ja zwykle opowiadam pewną historyjkę. Mam nadzieję, że to nie jest świętokradztwem. Lecz ja poszedłem na . . . Pewnego razu pewien człowiek powiedział mi, wydaje mi się, że to był Brat Earl Prickett, na spotkaniu w Nowym Jorku; i ja spotkałem człowieka, który powiedział: „Hej, co ty robisz z tymi biznesmenami, będąc kaznodzieją?”

Ja powiedziałem: „Ja jestem biznesmenem”.

I on powiedział: „W jakim ty jesteś biznesie?”

<sup>14</sup> Ja powiedziałem: „Zabezpieczenie”. Więc on pomyślał, że ja powiedziałem: „ubezpieczenie”, widzicie. Więc ja powiedziałem: „Zabezpieczenie”.

On rzekł: „Och, jakie rodzaje ubezpieczenia sprzedajesz?”

<sup>15</sup> Ja powiedziałem: „Życie Wieczne”. Wieczne! Powiedziałem: „Ja Tego nie sprzedaję. Ja sam jestem po prostu posiadaczem polisy i staram się Ją polecać innym”.

<sup>16</sup> Pamiętam chłopaka, z którym kiedyś chodziłem do szkoły i on był sprzedawcą ubezpieczeń. Więc, ubezpieczenie jest w porządku, lecz ja żadnego nie mam. Tak więc on przyszedł do mnie do domu i on powiedział: „Billy, ja chciałbym sprzedać ci jakieś ubezpieczenie”. Powiedział: „Ja znam twój brata”. Mój brat sprzedaje dla Metropolitan. On powiedział: „Więc”, powiedział, „ja chciałbym sprzedać ci jakieś ubezpieczenia”.

Ja powiedziałem: „Och, Wilmer, dziękuję”.

<sup>17</sup> I wy będziecie . . . on może tu być dziś wieczorem, jego brat, on pisze artykuły dla *Górnego Pokoju*, ta książeczka, *Górny Pokój*. Więc on . . .

ja powiedziałem: „ja mam zabezpieczenie”.

On powiedział: „Co?”

<sup>18</sup> I moja żona spojrzała na mnie tak jakbym ja był obłudnikiem. Ona . . . i ja powiedziałem . . . Więc ona powiedziała: „Billy?”

I ja powiedziałem: „Tak, a-ha ja mam zabezpieczenie”.

<sup>19</sup> I on powiedział: „Och, przepraszam”, powiedział, „ja nie. . . ja słyszałem, że ty nie masz żadnego ubezpieczenia”.

I ja powiedziałem: „Nie, ja mam zabezpieczenie”.

<sup>20</sup> I—i on złapał mnie na tym, co ja wtedy powiedziałem. On rzekł: „Co ty powiedziałeś?”

„Ja powiedziałem: ‘Zabezpieczenie.’”

I on powiedział: „Więc, co masz na myśli?”

<sup>21</sup> Ja powiedziałem: „Błogosławione zabezpieczenie, Jezus jest mój; och, jaki przedsmak Bożej chwały! Jestem dziedzicem zbawienia, kupionym przez Boga; narodzonym z Jego Ducha, obmytym w Jego Krwi”.

<sup>22</sup> On powiedział: „Billy, ty wiesz, że ja to doceniam”. Powiedział: „To jest bardzo dobra rzecz. Ale”, powiedział, „synu, to nie umieści cię tutaj na cmentarzu”.

<sup>23</sup> Ja powiedziałem: „Ale To mnie z niego wyciągnie”. Ja się nie boję. . . [Brat Branham i zgromadzenie śmieją się—wyd.] Ja się nie martwię o to jak ja się tam dostanę; chodzi o to jak stamtąd wyjść, widzicie. Więc ja myślę, że my tak to odczuwamy.

<sup>24</sup> Wczoraj wieczorem, kiedy wziąłem do ręki tę Biblię, nie mogłem znaleźć tego tekstu. I ja wziąłem do ręki nową Biblię. Ja czytałem ze starej, wziąłem nową, włożyłem ją pod pachę i pośpieszyłem tutaj. I ja ją na tym miejscu otworzyłem i pomyślałem: „Więc tutaj, ja myślę, że to był Święty Jan 16:21”, i to wcale nie było to miejsce.

Ja powiedziałem do Brata Moore: „Czy to jest to miejsce?” „Tak”.

<sup>25</sup> I ja spojrzałem tam z powrotem i tego tam nie było. Więc, ja pomyślałem: „Więc, oni w tym pomylili stronę—stronę”.

<sup>26</sup> Wtedy przyszedł tutaj mój brat, Brat Stanley, on podszedł; raczej biskup Stanley. I ja nie wiem co ten człowiek miał na myśli, ja. . . Ale to było takim pocieszeniem. On podszedł blisko mnie i powiedział: „Trzymaj się, bracie, być może Bóg zamierza coś zrobić”. Widzicie? I to mnie po prostu zachęciło, ta myśl, że on tak powiedział.

<sup>27</sup> Ciekawy jestem, czy on zdawał sobie sprawę z tego, że prorokował? Ale gdy rozmawiałem z nim przed chwilą, tuż zanim tu przyszedłem, ja jestem pewien, że on prorokował.

<sup>28</sup> Więc ja przyniosłem moje Przesłanie o *Bólach Rodzenia* i tak dalej. I ja zrobiłem to w trochę prosty sposób na temat lilii; i jak ona się rodzi, i się poczyrna, i wschodzi, i przyciąga słońce, krople rosy i tak dalej. A potem cały ten rozkład, z którego ona musi umrzeć, lub raczej się narodzić, żeby wzjechać. I ja usiłowałem zrobić ilustrację kościoła.

<sup>29</sup> Tak samo jak lekarz tutaj, gdyby on poszedł leczyć pacjenta. My dzisiaj mamy lekarzy, którzy mówią: „Ty możesz pocierać stopę, z tyłu pięty, i wyleczyć raka na twarzy, widzisz”. Lecz dobry lekarz nie słuchałby takich rzeczy. On leczy pacjenta zgodnie z książką, którą on czyta, na temat badań medycznych.

<sup>30</sup> I właśnie w taki sposób ja staram się leczyć pacjenta. Kiedy ja widzę, że kościół jest chory, ja nie chcę im próbować mówić, że potrzebują nowego uścisku dłoni, czy czegoś, nowej organizacji. Ja muszę leczyć go zgodnie z Księgą, którą ja znam, widzicie. I tak, kiedy ja widzę, że kościół wygląda tak jakby był chory na odrę, ja chciałbym zastosować właśnie Receptę, którą uważam za właściwą na odrę, żeby usunąć ją z kościoła; kiedy ja widzę, że zaczyna się w nim grzech, to się odbywa w ten sam sposób!

<sup>31</sup> Ja próbowałem zrobić porównanie z Ezawem i Jakubem, a następnie sprowadzić te czasy razem. I ja się nie będę w to zagłębiał. Lecz sprowadzając to do tej ostatniej części, w moim ostatnim fragmencie Pisma, którego ja użyłem, ja to porównywałem, nie niebiblijnie, lecz tak jak Jezus powiedział, że będzie, to, co ten główny Lekarz powiedział, jaki powinien być stan kościoła w tych ostatnich dniach, „To miała być Laodycea; bogaty, ślepy, nagi, biedny kościół”, i on miał być porównywany z dniami Sodomy. Więc, my wiemy, że to jest Prawda. Jeśli zwrócić na to uwagę, historycznie, On najpierw wspomniał o dniach Noego, potem o dniach Sodomy. I to właśnie w ten sposób się odbywało, dokładnie w ten sam sposób.

<sup>32</sup> I historia wielokrotnie się powtarza, tak jest z historią i tak samo jest z obietnicami Biblii. Tak jak na przykład w Ewangelii Mateusza 3, gdzie jest powiedziane: „Z Egiptu wezwałem syna Mego”. Teraz, jeśli sprawdzicie odniesienie do tego, to był Jakub, Jego syn, On go wywołał z Egiptu; to był Jego mniejszy syn. Lecz Jego wielki Syn, Jezus, również został wezwany z Egiptu. Więc ta odpowiedź była złożona.

<sup>33</sup> Więc, widząc jak oni o tym dalej rozmawiali, ja potem zacząłem o tym myśleć. I ja zszedłem z... z podium i wyszedłem. Kiedy jechaliśmy do domu, moje dzieci chciały zatrzymać się gdzieś tutaj, żeby kupić jakąś kanapkę. I ja tam wszedłem, a żona powiedziała: „Billy, ja byłam tak zdenerwowana, że nie wiedziałam co zrobić”. Powiedziała: „Ja dałam ci tę Biblię”.

<sup>34</sup> Ja powiedziałem: „Ty jej nie napisałaś i nie złożyłaś jej kochanie”.

<sup>35</sup> Ona powiedziała: „Lecz pomyśl tylko, ja dałam ci Biblię, która miała w sobie skazę”.

Ja powiedziałem: „Więc, może nie miała”.

<sup>36</sup> I tak, jedno z dzieci wzięło ją do ręki i my pomacaliśmy strony. Nie, to wyglądało dobrze. Lecz tam, na samym dole, były dwie kartki sklezione razem, widzicie, i 16-ty rozdział był

na tej stronie, a potem kontynuacja 16-go rozdziału była na drugiej stronie. I 17-ty zaczął się od . . . widzicie, to jest po prostu idealnie, dokładnie tak samo, po drugiej stronie. I ten indyjski papier, naprawdę cienki, trzymał się razem, i ja przez cały czas czytałem z 17-go rozdziału, zamiast z 16-go rozdziału.

<sup>37</sup> I ja pomyślałem: „Boże, dlaczego Ty to zrobiłeś? Dlaczego teraz się coś takiego stało?” To było moje uczucie, wiecie, żeby zobaczyć o co w tym wszystkim chodziło, bo ja myślę, że nic nie dzieje się przypadkowo. I ja myślałem o pocieszeniu od tego brata, który tu przyszedł, powiedział do mnie: „Trzymaj się”, on był kapłanem, ‘trzymaj się, być może Bóg coś zamierza zrobić’”, albo coś w tym rodzaju. I ja pomyślałem: „Jak to możliwe?”

<sup>38</sup> I wtedy, gdy tam siedziałem, jak grom z jasnego Nieba to do mnie dotarło. Więc, może to dla was nie ma sensu, lecz dla mnie ma, widzicie.

<sup>39</sup> Pamiętam, że w 4-tym rozdziale Ewangelii Łukasza, Jezus wszedł do synagogi w Nazarecie, gdzie On się wychowywał, ponieważ Jego zwyczajem było przychodzenie do kościoła w . . . synagogi, w sabat. I kiedy On to zrobił, my tam widzimy, że kapłan podał Mu Biblię, Zwój. Jezus, przeglądając ten Zwój, odnalazł pewne miejsce, Izajasz 61, i On przeczytał to miejsce Pisma. Potem oddał tę Biblię z powrotem usługującemu. A potem, gdy On odwrócił się do widzowni, wszystkie oczy były zwrócone na Niego. I On powiedział:

. . . *Dziś wypełniło się to Pismo* . . .

<sup>40</sup> I my wiemy jakie szczególne było to miejsce Pisma, ponieważ On wziął tylko część 1-go i 2-go wiersza z Izajasza 61:1 i 2. Lecz On przeczytał aż do tego miejsca, gdzie: „Duch Pański jest nade Mną, żebym związywał złamane serca i żebym—żebym (dawał) uzdrawiał chorych, i otwierał oczy ślepym, i zwiastował miłościwy rok Pana”, i potem On się zatrzymał. Bo ten następny miał przynieść sąd; to by się odnosiło do Jego Drugiego Przyjścia, nie do Jego pierwszego przyjścia. I On się zatrzymał, odwrócił się i powiedział: „Dziś wypełniło się to Pismo”. Jakie to było bezpośrednio!

<sup>41</sup> I jakie—jakie to było oświadczenie dla tych nauczycieli i dla ludzi, którzy byli obecni, że On mógł jasno to powiedzieć ludziom: „Dziś wypełniło się to Pismo”. Bo On tu był, Mesjasz, a oni w to nie wierzyli. On tu był, Ten namaszczoney na tę godzinę. Każdy fragment Jego usługi, od Jego narodzin, dowodził, że On był tym, kim był, a oni nie mogli w to uwierzyć. Co za oświadczenie! Lecz On mógł powiedzieć dzisiaj . . .

<sup>42</sup> I gdyby ktoś otworzył oczy, to by mógł wiedzieć, wiedziałby w jakim dniu żyje, ponieważ to była Jego godzina, bo On był właśnie tam, czyniąc dokładnie to, co Pismo, wszyscy prorocy powiedzieli, że miało się wydarzyć w tym dniu. On tutaj był, czyniąc dokładnie to, co Bóg przepowiedział, że się wydarzy! Jak

to się stało, że oni tego nie zauważyli? Oni powinni byli szybko to zauważyć, widząc jaka była Jego usługa. Oto jest Mesjasz. Oni by to wiedzieli, ponieważ On powiedział: „Pismo się wypełniło”.

<sup>43</sup> Myślę o dniu dzisiejszym. I zauważcie co to było, kiedy kapłan to Słowo podał. To Słowo zostało przeczytane, oddane kapłanowi. I ostatni cytat z mojego tekstu, który miałem, i moje miejsca Pisma były zapisane, to był Święty Łukasz 17:30, gdzie Jezus odniósł się do tego dnia, w którym żyjemy, „bogaty Wiek Laodycejski”, a jednak zepsucie w polityce, w polityce kościelnej i w polityce krajowej, tak zepsuty, jak tylko może być. A potem On powiedział: „Jak było za dni Lota, tak będzie w nadchodzącym czasie końca”, zauważcie co On tam powiedział: „w dniu, w którym Syn człowieczy będzie objawiony”.

<sup>44</sup> Widzicie: „W dniach, w których Syn człowieczy będzie objawiony!” Chciałbym zwrócić waszą uwagę.

<sup>45</sup> Zobaczcie, On przyszedł w trzech imionach. On przyszedł jako Syn człowieczy, który był prorokiem. I to jest właśnie to, co On zrobił, On uwierzył Swoją usługę przez to, że był prorokiem. My wszyscy o tym wiemy. Każdy z nas to wie. On nigdy nie powiedział, że On jest Synem Bożym; On powiedział, że On jest Synem człowieczym. Więc, dzisiaj, On jest Synem Bożym, który wrócił z powrotem, i teraz On jest w postaci Ducha Świętego, niewidzialnej Osoby; ale jednak Bóg, Syn Boży. W Milenium On zasiądzie na Tronie Swojego Ojca, gdzie On będzie Synem Dawida. On najpierw Się objawił jako Syn człowieczy, prorok; w tym wieku, poprzez ten wiek kościoła, Syn człowieczy . . . albo Syn Boży; a w tym innym wieku, Syn Dawida. Trzech synów!

<sup>46</sup> Lecz zauważcie tutaj, On powiedział, że przy końcu tego wieku kościoła zrobił się taki bałagan, że On miał być ponownie objawiony jako Syn człowieczy, „gdy Syn człowieczy jest objawiony”. Jakże stosowne było to wczorajsze zamieszanie! I ja mam nadzieję, że wy tego nie przegapicie.

<sup>47</sup> My mieliśmy objawienie Syna Bożego, lecz ta ostatnia obietnica, którą miał Abraham, zanim syn został uczyniony . . . lub powołany do istnienia, ten, który był obiecany; zanim ten obiecany syn się pojawił, Bóg objawił Się tam w Sodomie jako Prorok, będąc Człowiekiem, w ciebie, Bóg. Elohim, tak jak słyszałem jak ktoś to mówił jakiś czas temu, że Bóstwo cielesnie było w Nim. On był pełnią. Elohim jest pełnią Boga, cielesnie. I my widzimy tam, że kiedy Lot zobaczył . . . Kiedy Abraham zobaczył Go przychodzącego, on powiedział: „Panie mój”. Było Ich trzech. I w Sodomie Lot zobaczył dwóch i powiedział: „moi panowie”, brak objawienia. Więc zauważcie co tutaj miało miejsce, kiedy On przyszedł, jak On dał Się poznać.

<sup>48</sup> Czy my byśmy nie mogli, czy ja bym nie mógł tego powiedzieć, gdybym tylko stał na paluszkach, widzicie, ten brat

prorokował kiedy powiedział mi co zrobił! Tego dnia! Zobaczcie co On zrobił zaraz po przeczytaniu tego miejsca Pisma. „W dniach, kiedy Syn człowieczy”, nie człowiek, nie ludzka istota, „Syn człowieczy ponownie objawi Się pośród Swego ludu”. Dzisiaj ta obietnica, odnośnie tej godziny, w której my teraz żyjemy, wypełniła się na naszych oczach. On się natychmiast odwrócił do zgromadzenia i dziesięciu czy dwunastu ludzi, ilu ich tam było, niewiadomo, On zrobił dokładnie tę samą rzecz, którą On zrobił w Sodomie. Dzisiaj to miejsce Pisma zostało przed wami zmanifestowane. Ono się stało dla was prawdą.

<sup>49</sup> Zatem, mój bracie, siostrze, delegaci, usługujący, kimkolwiek my tutaj jesteście, Boże dzieci, jak blisko my jesteśmy Jego Przyjścia w takim razie? Jeżeli my teraz widzimy to miejsce Pisma, które On obiecał, tuż zanim ogień spadł na Sodomę i spalił ją, i przyrównał ten dzień do tego, i my widzimy to miejsce Pisma tuż przed naszymi oczyma, jak się wypełnia, jak blisko Przyjścia Syna Bożego my w takim razie jesteśmy? Jak blisko jest zmanifestowanie się tych miejsc Pisma, tak jak On zrobił przez Abrahama, wyprowadzając Kościół, w przedobrazie, gdzie On był tą obietnicą dla Kościoła! I my teraz widzimy naturalne nasienie Abrahama, jak oni zawiedli. Ale królewskie Nasienie Abrahama, które jest przez wiarę w obiecane Słowo, jest teraz, dzisiaj, manifestowane na ziemi. Jesteśmy w czasie końca, moi bracia, siostry. Jesteśmy na końcu.

<sup>50</sup> I my nie mamy ani jednego innego przedobrazu. Ja muszę używać przedobrazów Pisma, ponieważ ja nie mam wystarczającego wykształcenia, żeby przynosić słowa i takie rzeczy. Ja używam przedobrazów. Ale jeżeli ja widzę w cieniach... Gdybym ja nigdy nie widział mojej ręki i bym zobaczył cień, to ja bym wiedział, że mam pięć palców. I właśnie w taki sposób musisz patrzeć na przedobrazy Pisma ze Starego Testamentu. Co one robią? One to zapowiadają. I Jezus powiedział, że Sodomą była przedobrazem czasów końca, które są teraz. I właśnie te miejsca Pisma, które zostały obiecane dla Sodomy, właśnie te miejsca Pisma, to co miało miejsce w Sodomie, o których Jezus powiedział, że one miały się jeszcze raz powtórzyć dzisiaj, one są znane i mamy je dzisiaj przed sobą.

<sup>51</sup> Niech was Bóg błogosławi. Nie przegapcie tego. I jeśli nie zobaczę was tu w przyszłym roku; gdy oni będą wchodzić po Złoty Schodach, ja mam nadzieję spotkać was Tam, na górze. Niech was Bóg błogosławi.

[Zgromadzenie klaszcze. Siostra mówi w innym języku, a następnie podaje interpretację. Brat podchodzi do mikrofonu, prowadzi zgromadzenie w śpiewaniu *On Niedługo Przyjdzie* i sporadycznie komentuje. Puste miejsce na taśmie. Brat kontynuuje śpiewanie *On Niedługo Przyjdzie* i sporadycznie komentuje. Puste miejsce na taśmie—wyd.]



<sup>52</sup> Ojcze, my jesteśmy... [Puste miejsce na taśmie—wyd.] Zgodnie z Pismem widzimy, zmanifestowany przed nami, ostatni znak i przedobraz. Słowa Jezusa Chrystusa powiedziały, że tak jest. Tak jak to było w Sodomie, widzimy świat w jego stanie, widzimy kościół w jego stanie, widzimy Wybranych, którzy są wywoływani z każdej denominacji; Życie, które jest w tych miejscach, teraz wychodzi, żeby przyjąć formę Nasienia. Modlimy się, Ojcze Niebiański, żebyśmy szybko się obudzili.

<sup>53</sup> To co ten brat właśnie powiedział, że on widział przed sobą, i kiedy on miał zamknięte oczy, po prostu masy przed nim przechodziły. O Boże, my czujemy, że te masy jeszcze nie zostały dotknięte. Pomóż nam, drogi Boże. Niechbyśmy wrócili z tej konwencji z takim ostrzeżeniem w naszych sercach, wiedząc, że dziś wypełniło się to Pismo. W Imieniu Jezusa. Amen.

<sup>54</sup> [Brat Demos Shakarian mówi: „Alleluja. Nasz wydawca, Jerry Jensen, podejdiesz tutaj? Jego—jego teściowa jest nieprzytomna, prawda. On właśnie dostał wiadomość. I oni są sługami Ewangelii, solidni usługujący. Czy moglibyśmy tylko... On jest, ja wiem że mu jest bardzo ciężko na sercu. I, i tylko...”—wyd.] Właśnie to teraz dostał, właśnie to teraz usłyszał? [„Tak”.] Czy oni są tutaj? [„Nie, oni są w Los Angeles. W śpiączce”.]

<sup>55</sup> Dla Boga odległość nie robi różnicy. On jest Wszecobecny. Musi być, żeby być Bogiem. Kilka największych rzeczy, o których wiem, że zostały dokonane w mojej własnej, pokornej usłudze, stało się przez telefon, albo, że ktoś zadzwonił, wielkie rzeczy miały miejsce. Przyjmijmy razem, że Bóg uzdrowi tych ludzi, którzy są chorzy.

<sup>56</sup> Drogi, Niebiański Ojcze, my przynosimy ich do Twojej Obecności przez modlitwę. My wiemy, że pewnej nocy to był apostoł, który był wtedy odcięty od każdej możliwości działania; on był w więzieniu i następnego dnia miał zostać ścięty. Tam, w domu Jana Marka, oni mieli spotkanie modlitewne, i prosto do tych wewnętrznych cel przyszedł ten sam Słup Ognia, który podążał za dziećmi Izraela, albo dzieci Izraela podążały za Nim przez pustynię; przyszedł wprost tam, z powodu tego spotkania modlitewnego i otworzył każde drzwi, i jeszcze raz wyprowadził apostoła na ulicę, na wolność, żeby usługiwał.

<sup>57</sup> My rozumiemy, że ci usługujący, misjonarze, są teraz związani, oni są—oni są nawet w śpiączce. Panie, Ty jesteś ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Wysłuchaj naszej modlitwy dziś wieczorem, O Boże. Ty powiedziałeś: „Kiedy wy się modlicie wierzcie, że przyjmujecie to o co prosicie, a będzie wam to dane”. Panie, my wierzymy i modlimy się w Imię Jezusa, żebyś Ty ich uzdrowił, Panie, dla Twojej chwały. Zostało to powiedziane, poproszono, teraz niech to się stanie. Amen.

58 Niech cię Bóg błogosławi, Jerry. Wierz razem z nim. [Brat Jerry Jensen mówi: „Amen”—wyd.]

Bracie Demos.

59 [Brat Demos Shakarian mówi: „Dziękuję ci, Bracie Branham; Jerry. Chwała Bogu. Ja chciałbym tylko, żeby ludzie szybko wstali. Brat Arganbright, jeden z międzynarodowych zarządców; powstań, Brat Miner. Jack Moore, powstańcie. Clifford Ford. Doerflein, z Seattle. Charles Colonel Young. Enoch Christoffersen, Turlock. Jess Winemore. Ike Akamine, z Wysp Hawajskich. Ludzie, jakie błogosławieństwo! Jak on któregoś dnia pobłogosławił tutaj nasze dusze. Ja go miłuję. On jest naszym ambasadorem USA, który służył za czasów siedmiu prezydentów, Gerald Roll; William Roll, niech cię Bóg błogosławi, bracie. Dr Ray Marlin . . . ? . . . ! Niech Bóg błogosławi Raya . . . ? . . . ! Earl Prickett”—wyd.]

60 [Brat Shakarian mówi: „I Brat Branham otrzymał honorowe członkostwo, dożywotnie członkostwo, w pełni, na swoje nazwisko. I to jest jeden z niewielu, na których głosowała rada zarządców, wiele lat temu”.]

Dziękuję, bracie.

61 [Brat Shakarian mówi: „I Carl Williams, który tak bardzo go kochał”.]

62 [Brat Shakarian mówi: „I Brat Henry Krause, producent pługów. Jewel Rose, nasz sekretarz-skarbnik. Farmer, Frank Foglio, w . . . ? . . . I ja sobie nie mogę przypomnieć o *tobie*; nie mogę”. Brat mówi: „To jest Derrick Fredo”. Brat Shakarian mówi: „Och, Brat Derrick . . . ? . . . , jakże my doceniamy jego usługę! Ludzie, taka wspaniała, i—i taka wielka! Dr Stanley, z Kanady, wschodniej Kanady”.]

63 [Brat Shakarian mówi: „Bracie Howard Ervin, do zobaczenia tam, Howard Ervin. I u nas właśnie była twoja . . . Czy to była ciocia, która . . . ? . . . Ona u nas właśnie przed chwilą wstała, Howard, kiedy ty byłeś z młodymi ludźmi”.]

64 [Brat Shakarian mówi: „A ja bym chciał zobaczyć to zdjęcie Brata Branhama sprzed dwudziestu lat”.] A—ha!

65 [Brat Shakarian mówi: „Brat Norwood, Brat Norwood z Kansas City. Brat Ben Smart z Colorado. Herbert Bond, z Los Angeles, jeden z zarządców oddziału w Los Angeles, wykonuje tam wielką pracę. I Fred Watson, pastor, siedzi tam, w rogu. Art Wilson, tutaj, i nam tutaj zabrakło miejsca dla niego, więc on usiadł ze wszystkimi paniami. I wszystkie panie tutaj są żonami zarządców. I wy wszyscy, wspaniali ludzie!”]

66 [Brat Shakarian mówi: „Czy ja jeszcze kogoś pominąłem? Niektórzy z innych zarządców musieli wczoraj wrócić do domu. Darrell Hon . . . ? . . . musiał wyjechać. Więc, w takim razie, pokażmy tym ludziom, że doceniamy ich wysiłki”. Bracia mówią:

„Dziękuję. Dziękuję”. Zgromadzenie klaszcze. Brat Shakarian mówi: „Amen. I ja nikogo nie pominąłem”.]

67 [Brat Shakarian mówi: „Bracie Branham. Chodź tutaj Bracie Branham. Poznajesz tego gościa?”]

Nie, panowie. Dużo się zmieniło od tamtych dni, bracia.

[Brat Shakarian mówi: „Chodź tu, Howard”.]

68 [Brat Shakarian mówi: „On był bardzo przystojnym gościem i on jest dalej przystojny, Bracie Branham. I to jest fajne zdjęcie”.]

69 [Brat Shakarian mówi: „I twoja ciocia również przed chwilą wstała. I może ty byś chciał powiedzieć kilk słów, Howard”.]

70 [Brat Howard Ervin mówi: „Między dwanaście a piętnaście lat temu, Ciocia Edith została uzdrowiona z choroby Raynauda, która, jak rozumiem, jest medycznie nieuleczalna. Nie wiem czy Brat Branham wam opowiadał jak to się stało. I ja się zastanawiam czy mógłbym zabrać tylko chwilę, żeby to zrobić. To jest jej karta, którą ona dostała do kolejki po uzdrowienie. Ona się nie dostała do kolejki po uzdrowienie. Ona siedziała, usiadła w drugim rzędzie, tu w audytorium, w Phoenix. Brat Branham głosił z całego serca, on był po prostu zbyt wyczerpany żeby się modlić za ludzi. Lecz nagle on spojrzął w dół, na nią, spojrzął bezpośrednio na nią i powiedział: ‘Możesz być uzdrowiona jeżeli chcesz.’ I ona wyszła z tego spotkania uzdrowiona i dalej jest uzdrowiona”.]

71 [Brat Shakarian mówi: „To była nieuleczalna choroba. Prawda?”]

72 [Brat Ervin mówi: „Tak. Rozumiem, że ta choroba była nieuleczalna. I nasi lekarze tutaj mnie zweryfikują; ja jestem laikiem odnośnie medycyny. Lecz ja rozumiem, że to jest choroba nerwów, która atakuje podobnie jak trąd. Nerwy zatrzymują—zatrzymują dopływ krwi i w końcu palce po prostu gniją i odpadają. Była jedna medyczna operacja, o której chirurg ze Wschodu powiedział, że mogą ją wykonać, i ona polegała na przecięciu nerwu *tutaj*; ale gdyby oni to zrobili, ona by była roślinką. Lecz Bóg Swą potężną mocą ją uzdrowił i ona jest dzisiaj uzdrowiona”.]

73 [Brat Shakarian mówi: „Niech ona tylko jeszcze raz wstanie, tam z tyłu”.]

[Brat Ervin mówi: „Czy mogłabyś wstać, Ciociu Edith?”]

74 [Brat Shakarian mówi: „I oto jest, dwadzieścia lat później”. Brat Ervin mówi: „Piętnaście lat temu”. Brat Shakarian mówi: „Piętnaście lat później”. Brat Ervin mówi: „Piętnaście lat temu”.]

75 Dziękukemy Panu! Jest jeden człowiek, którego oni pominęli. My wszyscy doceniamy Brata Shakariana. Prawda? Każdy jeden z nas! [Zgromadzenie klaszcze—wyd.]

[Puste miejsce na taśmie—wyd.]...być jak  
Jezus,  
Na ziemi. . . by być jak On;  
Przez życia troski, z ziemi do Chwały,  
Tego pragnę, by być jak On.

Modlmy się.

<sup>76</sup> Ojciec Niebiański, możemy sobie dziś wieczorem wyobrazić Ciebie, jak kiedyś stałeś przy ścianie i patrzyłeś jak ludzie przechodzili i wrzucali do Bożego skarbca. I Ty widziałeś tę wdowę, która przyszła z niewielką sumą pieniędzy, tylko parę groszy dziesięciny, być może miała w domu jakieś dzieci, lecz ona była zainteresowana Królestwem. Nie ma wątpliwości, że to się powtórzyło jeszcze raz dzisiejszego wieczoru. Było wielu ludzi, którzy złożyli praktycznie wszystko, co oni tutaj mają, w tej ofierze, ponieważ nam tak to przedstawiono, że jest potrzeba, i nasze serca są w tym, Ojciec.

<sup>77</sup> Ja często myślałem, że może gdybym ja tam stał, gdybym to ja patrzył na tę wdowę, ja podbiegłbym do niej i powiedział: „Nie rób tego, siostrze. My—my tego nie potrzebujemy”. Ale być może to by było złe. Ty jej nie powiedziałaś, żeby tego nie robiła. Ty po prostu stałeś i patrzyłeś jak ona to robi, bo Ty znałeś jej serce, Ty miałeś jej za to odpłacić.

<sup>78</sup> Ojciec, ja wiem, że Ty znasz intencje każdego serca, które tu jest dzisiaj wieczorem, i wiesz na co to jest. To jest dla Królestwa, Panie, żeby ta. . . ta praca, którą my tak bardzo się cieszymy, i ta społeczność, Panie, wszystkich wielkich denominacji świata. Czujemy, że jesteśmy tak uprzywilejowanym ludem, że jesteśmy tutaj dzisiaj wieczorem w Bożej Obecności, czując jak to wielkie Słowo wychodzi i manifestuje się, udowadniając, że Bóg jest pośród nas!

<sup>79</sup> Boże, daj każdemu jednemu tutaj to, czego oni potrzebują. Modlmy się teraz, żebyś pobłogosławił tę ofiarę zgodnie z jej przeznaczeniem. Prosimy o to w Imię Jezusa. Amen.

Niech was Bóg błogosławi.



*DZIŚ WYPEŁNIŁO SIĘ TO PIŚMO* POL65-0125  
(This Day This Scripture Is Fulfilled)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie ogłoszone w języku angielskim w poniedziałek wieczorem, 25-go stycznia 1965 roku na konwencji Międzynarodowej Społeczności Meźów Biznesu Pełnej Ewangelii, w Ramada Inn, Phoenix, Arizona, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2021 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

[www.branham.org](http://www.branham.org)

## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)